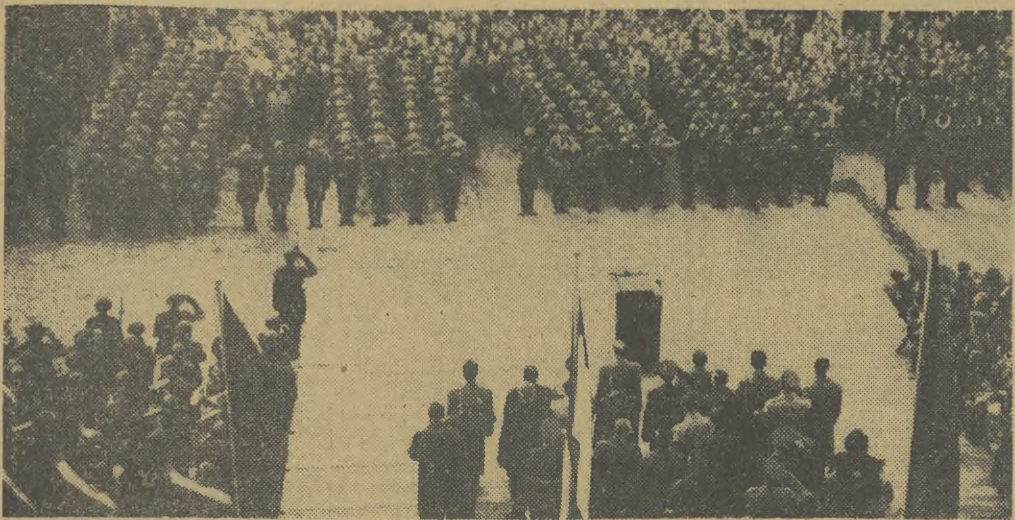
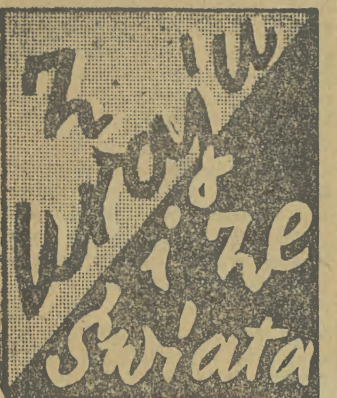


Krakowianie powitali żołnierzy powracających z obozów letnich



Wzdłuż ulic Manifestu Lipcowego, Straszewskiego, Stalina, Basztowej, 1 Maja zebrały się tłumy mieszkańców naszego miasta, aby powitać żołnierzy powracających z obozów letnich. O godzinie 15 od strony Błoń wyruszyli żołnierze. Na przodzie poczet sztandarowy, za nim maszerujące równo czwórkami wojsko. Co chwilę z tłumy wybiegał ktoś, by wręczyć idącym kwiaty.

Na trybunie ustawionej naprzeciw Barbakanu miejska zajęli przedstawiciele Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego partii, przedstawiciele wojska, LPZ i organizacji społecznych. Defiladę odbierał płk Hankiewicz.



SPOTKANIE
DZIENNIKARZY
Z REDAKTORAMI GAZET
STUDENCKICH

W Krakowie bawiła kilkunastoosobowa grupa zagranicznych dziennikarzy, w tym młodzi i doświadczeni, którzy znaleźli się m. in.: Paul Seniwanga z Ugandy (Atryka Srodkowa), Timo Tusanan z Finlandii oraz kilku dziennikarzy z NRD i NRP. Po zwiedzeniu zabitojki miasta, dziennikarze z zagranicą odbyli spotkanie w studenckiej kawiarni „Zaczek” z redaktorami studenckich gazet i działaczami ZSP i ZMP z krakowskich wyższych uczelni.

ZSRR ZAKUPI 11 FILMÓW
AMERYKAŃSKICH

Przebywający w Moskwie przez amerykańskiej spółki filmowej, International Film Associated Corp., — Bernard Kresler oświadczył, że Związek Radziecki zamierza zakupić 11 filmów wyprodukowanych w Hollywood. Przedstawiciel radzieckiego przedsiębiorstwa eksportu filmów wybrał już 11 obrazów, które mają zostać sprowadzone do ZSRR.

Są to filmy, w których występują tacy sławni na całym świecie aktorzy, jak Gary Cooper, Frank Sinatra, Ingrid Bergman, Sonja Henie, Joan Bennet czy Orson Welles.

UCIEKI Z WOJSKA, BO NIE
MIAŁ CO ROBIĆ

26-letni podoficer wojsk brytyjskich, Leonard Phillips należący do rezerwistów powołany pod broń w związku z kryzysem sueskim, dając wyraz swemu niezadowolenu, zbiegł z jednostki do której został wcielony i udał się do domu. Złapany przez policję oświadczył, że czuje się całkowicie usprawiedliwiony ze swego czynu. Powiedział on mianowicie: „W domu miałem kilka spraw do załatwienia, a przecież w wojsku nic nie robię”.

Jego tłumaczenie nie znalazło jednak zrozumienia i po odwiezieniu go w towarzystwie żandarmerii do jednostki, czeka go przewidziana regulaminem kara.

SERETSE KHAMA WRÓCIŁ
DO SWEGO PLEMENIA

Po sześciolatniej nieobecności 37-letni b. naczelnik plemienia Baman-gwato — Seretse Khama powrócił w rodzinne strony. Na lotnisku w Francistown (Ziemia Bechuanaland — Afryka) powitany został on uroczystie przez tysiące członków plemienia Baman-gwato. Seretse Khama studiował w Anglii, gdzie ożenił się w 1948 roku ze stenotypistką angielską, Ruth Williams. Władze brytyjskie zakazały mu jednak po skończeniu studiów powrotu do ojczyzny. Dopiero, kiedy zerwał się on z dziecinnej gołębicy naczelnika plemienia, pozwolono mu odwiedzić ojczyste strony.

Dziś 6 stron
„Echo Tygodnia”

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr
Makład
149.361

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nak VIII Kraków, sobota 13, niedziela 14 października 1956 Nr 245 (2516)

Sejmowa Komisja Przemysłu zakończyła obrady

W Planie 5-letnim wartość produkcji przemysłu drobnego i rzemiosła wzrośnie o 72%

Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
dyskutuje nad projektem
5-letniego planu budownictwa mieszkaniowego

Nocne posiedzenie (z 11 na 12 bm.) sejmowej Komisji Przemysłu poświęcone było omówieniu tej części projektu ustawy o Planie 5-letnim, która dotyczy spółdzielczości pracy. Sprawy te zreferował prezes Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — Adam Zebrowski.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Przemysłu w dniu 11 bm. omawiany był projekt Planu 5-letniego resortu przemysłu drobnego i rzemiosła. W obradach uczestniczył m. in. wicepremier T. Gede oraz minister przemysłu drobnego i rzemiosła — Z. Moskwa, który zreferował projekt Planu 5-letniego dla tego resortu.

Omówił on na wstępie rozwój i słabe strony działalności resortu w okresie Planu 6-letniego.

Przemysł drobny charakteryzował w minionym okresie wiele braków: przede wszystkim zbyt słabe tempo wzrostu produkcji artykułów rynkowych, zbyt mało rodzajów wytwarzanych produktów, a także bardzo często zła jakość wyrobów.

W Planie 5-letnim zakłada się, że globalna wartość produkcji przemysłu drobnego i rzemiosła wzrośnie o 72 proc. Główny nacisk położony będzie na wzrost środków spożywczych, w tym: w przemyśle spożywczym — o 150 proc., włókienniczym — o 100 proc., skórzano-obuwniczym — czterokrotnie, w chemicznym o 75 proc. Silny wzrost nastąpi też w tych gałęziach, które produkują artykuły masowego zapotrzebowania.

Projekt planu zakłada szczególnie silny wzrost przemysłu drobnego w województwach zaoferowanych gospodarczo, a więc w koszalińskim, zielonogórskim, kieleckim, olsztyńskim, białostockim, a także niedostatecznie zagospodarowanych województwach szczecińskim i warszawskim. W województwach tych najsilniej rozwinięte są produkcje przemysłu spożywczego, włókienniczego, odzieżowego i skórzano-obuwniczego.

Przedmiotem obrad w ostatnim dniu pracy sejmowej Komisji Przemysłu 12 bm. był projekt Planu 5-letniego w zakresie leśnictwa i przemysłu drzewno-papierniczego, gospodarki torfowej, geodezji i kartografii oraz przedyskutowania sprawy remanentów maszyn w całym przemyśle.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej 12 bm. kontynuowano dyskusję nad projektem 5-letniego planu budownictwa mieszkaniowego. Poseł Tolwiński, referując zagadnienia gospodarki mieszkaniowej, wskazał również na podstawowe błędy, jakie popełniono w tym zakresie w latach ubiegłych. Poprawa warunków życia ludności.

Członka Komisji Ekonomicznej Parlamentu Indonezji — Sumardi Jatnosomeano z Indonezyjskiej Partii Narodowej interesowały sprawy wielkości i kierunku eksportu wyrobów hut, liczba specjalistów, system zarządzania kombinatami.

Przewodnicząca kobiecej sekcji partii Masjumi-Sumario Mangunpuspito informowała się o warunkach pracy kobiet, zaś przewodniczący frakcji parlamentarnej Stowarzyszenia Indonezyjskiego Personelu Policji Mement Tanumidjaja — o sposoby wyboru i funkcjonowania rady zakładowej.

Dyrektor Czechowicz przekazał delegacji dar zalogi zakładów — stutłukie hutnika. Wpisując się do księgi pamiątkowej Huty im. Lenina, przewodniczący delegacji dr Hardy oświadczył, że zapoznał się z tym potężnym kombinatem dla delegacji znaczenie tym większe, że Indonezja wstępuje obecnie na drogę uprzemysłowienia.

W godzinach popołudniowych parlamentarzysty indonezyjscy zwiedzili Wawel i inne zabytki starego Krakowa.

Niebezpieczne „zabawy”
Środkami szosy pędzą naprzeciw siebie dwa samochody. Są coraz bliżej. Jeszcze 50 metrów. Jeszcze 30. W ostatniej sekundzie jeden z samochodów skręca nagle w prawo. Oba auta hamują, wokół obu pojazdów zbiera się z obu stron szara gromada wyrostków, dyskutujących zawiązań na temat oglądanego przed chwilą gry.

Jest to bowiem gra. Uprawiają ją z samobójczym zapalem chuligani w Australii. Ten szofer, którego nerwy pierwsze nie wytrzymały, ten pierwszy skrzył na bok, ten przegrywał i jest „Chicken” — tzn. kurczę. Ta idiotyczna i szalona „gra” importowana do

Natarcie na węgiel trwa Co zrobić, aby utrzymać rytmiczność wydobycia?

Głównym zadaniem, jakie w tej chwili stoi przed zalogami kopalń Zagłębia Krakowskiego, jest utrzymanie osiągniętej rytmiczności w wydobyciu.

O mówiliśmy niedawno wyniki osiągnięte przez poszczególne zalogi; dziś oddajemy głos ludziom ze szlaku kierowniczego kopalń Zagłębia Krakowskiego, którzy podzieli się z nami osiągnięciami i zamierzeniami na drodze do utrzymania pełnej rytmiczności wydobycia.

Oto, co na ten temat mówi asystent naczelnego inżyniera kopalni „SIERSZA”, inż. Józef BORKOWSKI:

— Na każde zmianie w kopalni „Siersza” dozor nasz przygotowuje ślany do wydobycia dla zmiany następnej; pierwsza zmiana dla drugiej, druga dla trzeciej, trzecia dla pierwszej. A więc przekładka, wykonanie urębu, odstrzelenie urębu itp. Chodzi o to, aby każdego dnia wszystkie prace były wykonane i cykl mógł być zamknięty.

Zwróciliśmy również uwagę na transport, który nie zawsze odpowiednio pracował. W oddziałach przygotowawczych i przewoźnych główną naszą troską jest należyte funkcjonowanie urządzeń mechanicznych, dalej przenośniki taśmowe, zgrzeblowe — lekkie i pancernie.

W realizacji naszych trudnych zadań pomoże nam nieustannie uruchomienie hydrotransportu i hydrolądowania, które oddaliśmy już do użytku w oddziale IV. W dalszych przedkach przygotowujemy nowe ślany, gdzie węgiel będziemy urabiali za pomocą sprężonego strumienia wody. Monitorujemy wykonaliśmy we własnym zakresie, pompy równoległe, jedynie koryta sprawa trudniejsza ze Słomowca. W najbliższych dniach w oddziale III na pochylni I zostanie uruchomiony hydrotransport.

Święto Górników uczymy oddaniem do użytku oddziału III-A, w którym węgiel urabiać się będzie hydromechanicznie, z zastosowaniem podszedki plynnej.

Trzeba dodać, że hydrourobienie można było stosować do tej pory tylko w takich pokładach, gdzie obudowę prowadzono na zawal. W kopalni „Kościuszkowa” nie można było urabiać w obudowie na zawal, gdyż na powierzchni znajduje się miasto. I dlatego metoda ta ma kolosalne znaczenie dla naszej kopalni. Moim zdaniem, 10.000 ton węgla, które mamy wydobyc w IV kwartale dodatkowo, damy państwu na pewno.

(wzm)

Stanisławowi Kaufmannowi Sąd wymierzył karę 2 lat więzienia za nielegalne posiadanie karabinu i amunicji w dniu 28 czerwca br. Uniewinnił go natomiast od zarzutu udzielenia pomocy Jaworkowi przez dostarczenie amunicji do rkm-u.

Wymierzoną Kaufmannowi karę Sąd zawiesił na okres 5 lat, biorąc pod uwagę jego ciężkie warunki rodzinne, dobrą opinię, jak też wykazane przez niego zrozumienie winy, oraz okazaną skruchę.

Leona Olejniczaka Sąd uniewinnił od zarzutu nielegalnego (Dokończenie na str. 2)

Wystawa prac T. Kulisiewicza w Nancy

PARYŻ

W Muzeum Sztuk Pięknych w Nancy odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac Tadeusza Kulisiewicza. Na uroczystości otwarcia przybyli konsulowie PRL ze Strassburga i Metz oraz liczne osobistości francuskiego świata kulturalnego, artystycznego i politycznego.

Wystawa obejmująca kilkadziesiąt rysunków i akwarel cieszy się dużym zainteresowaniem społeczeństwa.

Dalszy postęp robót budowlanych w zespole walcowni blach ciekich Huty im. Lenina

W szybkim tempie w Hucie im. Lenina postępuje budowa nowego wielkiego obiektu przemysłu hutniczego — największej w kraju walcowni ciągłej blach na zimno. Walcownia ta produkować będzie poszukiwane na rynku krajowym oraz rynkach zagranicznych blachy cienkie. Jej uruchomienie, które spodziewane jest już w roku przyszłym, pozwoli na wydatne podniesienie jakości i rentowności kombinatu.

Wystarczy wspomnieć, iż cena 1 tony blachy cienkiej kształtuje się na rynkach światowych niemal dwukrotnie wyżej niż eksportowanych obecnie z Huty im. Lenina stalowych kęśsi i blach grubych.

W całym zespole walcowni prowadzone są obecnie intensywne roboty budowlane i montażowe. W najbliższym czasie brygady „Mostostalu” ukończą montaż budynku głównego. W końcowym stadium znajdują się również prace przy pokrywaniu dachu budynku płytami panewowymi oraz roboty przy wypełnianiu stalowej konstrukcji prefabrykowanymi elementami ściennymi.

Zastosowanie prefabrykatów w miejsce tradycyjnej cegły, pozwoli na uzyskanie znacznych oszczędności tego deficytowego materiału budowlanego.

Jednocześnie z pracami przy montażu budynku głównego walcowni, rozpoczęły się już roboty montażowe w jej wnętrzu. Na potężnych betonowych fundamentach ustawiono już pierwsze elementy konstrukcji maszyn i urządzeń. M. in. w trakcie wstępnych robót montażowych znajduje się już olbrzymi zespół tzw. walcarki 5-kłatkowej, która odbierać będzie blachy grube z walcowni gorącej.

Szereg ważnych robót prowadzonych jest także w podziemnych walcowni — piwnicach maszynowych i smarowniczych, skąd doprowadzany będzie smar — oleje do zespołu maszyn walcowni.



Delegacja Parlamentu Indonezji zwiedziła Kraków i Nową Hute

Przebywająca w Polsce delegacja Parlamentu Indonezji zwiedziła 12 bm. Kraków i Nową Hute. W czasie spotkania z dyrektorem Huty im. Lenina — Antonim Czechowiczem goście indonezyjscy szczegółowo pytali o wielkość produkcji kombinatu, o warunki pracy robotników.

Członka Komisji Ekonomicznej Parlamentu Indonezji — Sumardi Jatnosomeano z Indonezyjskiej Partii Narodowej interesowały sprawy wielkości i kierunku eksportu wyrobów hut, liczba specjalistów, system zarządzania kombinatami.

Przewodnicząca kobiecej sekcji partii Masjumi-Sumario Mangunpuspito informowała się o warunkach pracy kobiet, zaś przewodniczący frakcji parlamentarnej Stowarzyszenia Indonezyjskiego Personelu Policji Mement Tanumidjaja — o sposoby wyboru i funkcjonowania rady zakładowej.

Dyrektor Czechowicz przekazał delegacji dar zalogi zakładów — stutłukie hutnika. Wpisując się do księgi pamiątkowej Huty im. Lenina, przewodniczący delegacji dr Hardy oświadczył, że zapoznał się z tym potężnym kombinatem dla delegacji znaczenie tym większe, że Indonezja wstępuje obecnie na drogę uprzemysłowienia.

W godzinach popołudniowych parlamentarzysty indonezyjscy zwiedzili Wawel i inne zabytki starego Krakowa.

Niebezpieczne „zabawy”
Środkami szosy pędzą naprzeciw siebie dwa samochody. Są coraz bliżej. Jeszcze 50 metrów. Jeszcze 30. W ostatniej sekundzie jeden z samochodów skręca nagle w prawo. Oba auta hamują, wokół obu pojazdów zbiera się z obu stron szara gromada wyrostków, dyskutujących zawiązań na temat oglądanego przed chwilą gry.

Jest to bowiem gra. Uprawiają ją z samobójczym zapalem chuligani w Australii. Ten szofer, którego nerwy pierwsze nie wytrzymały, ten pierwszy skrzył na bok, ten przegrywał i jest „Chicken” — tzn. kurczę. Ta idiotyczna i szalona „gra” importowana do

Za kulisami...

W czasie przerwy w przedstawieniu „Wesela” Wyspiańskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, nasz fotoreporter „wargnął” za kulisy. Oto podpartym w garderobie Stańczyk — R. Niewiarowicz. Fot. „Gazeta” — A. Piotrowski

Premier japoński Hatojama przybył do Moskwy

MOSKWA

W dniu 12 bm. przybył do Moskwy premier Japonii Hatojama wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami rządu japońskiego. Przybycie gości japońskich związane jest z kontynuacją rozmów w sprawie normalizacji stosunków radziecko-japońskich.

Na centralnym lotnisku w Moskwie członków japońskiej delegacji rządowej witali przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchin oraz ministrowie i inne osobistości oficjalne.

Wiktor Woźniak
poseł na Sejm PRL

W Krakowskim rolnictwo też ważne

Stnieje zwyczaj, że po przebiegu pewnego odcinka drogi, oglądamy się za siebie. Oceniamy po prostu trudność naszego postępu do przodu. Cenny to zwyczaj, pozwala bowiem na obliczenie zarówno ceny, za jaką posunęliśmy się naprzód, jak i rozważenie, w jaki sposób, przy pomocy jakich środków torować sobie drogę do wytkniętego celu. Dobrze jest często oglądać się na przebytą drogę. Łatwiej wówczas uniknąć pomyłek.

Muszę w wstępie powiedzieć, że w naszej kadencji poselskiej, owo spojrzenie na ocenę postępu konstytucyjnego działania Sejmu jest nieco spóźnione. Dopiero w czwartym roku prac Sejmu zdelaliśmy sobie z tego sprawę i wysunęli praktyczne wnioski. Nie będę analizował przyczyn tego spóźnienia. Są one znane ogółowi obywateli.

Rok bieżący przyniósł wielką odnowę życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego w naszym kraju. Wiosna, kwietniowa sesja sejmowa była zapoczątkowaniem zdrowej, ożywczey — powiedziałbym — reedukacji poselskiej.

Na IX sesji sejmowej uzyskaliśmy już pierwsze owoce, być może jeszcze niedojrzałe, ale świadczące o przywróceniu Sejmowi należnej mu konstytucyjnej roli.

Jakkolwiek udział krakowskiego zespołu poselskiego w pracach Sejmu, a szczególnie w jego IX sesji uznany został przez premiera Cyrankiewicza za aktywny, moim zdaniem sprawy naszego województwa nie znalazły jeszcze w Sejmie należnego im miejsca.

Krakowskie posiada stosunkowo złożoną problematykę. Zaznacza się tu, jak rzadko gdzie, sprawy przemysłu i rolnictwa, a kwestie kultury (mam na myśli nasze bogactwo zabytków kulturalnych) przedstwiają nas do wywnioskowania i tego zagadnienia, do wysunięcia go na czołowe miejsce.

Zgodzę się z góry z twierdzeniem, że istnieje podział pracy wynikły z zainteresowań i znajomości przedmiotu przez poszczególnych posłów. Trudno, by każdy z nas znał się i reprezentował w Sejmie wszystkie zagadnienia.

Tak się jednak złożyło, że na IX sesji sprawy ziemi krakowskiej reprezentowane były raczej branzowo. Najbardziej wypadła nasza problematyka wiejska, sprawy organizowania, kierowania rozwojem złożonej produkcji rolnej.

Mówiąc o złożoności problematyki województwa, mam na myśli przede wszystkim przemiany społeczno-ekonomiczne, jakie zaszły tu w ciągu 12 lat. Jest wiadome, że służyły w swej istocie przynajmniej dwóm celom: pierwszemu (uprzemysłowienie) nad działem drugim (rolnictwo) rozkładowały mocno przeludnienie wsi, podniosły wydajność stopy życiowej dziesiątków tysięcy jej mieszkańców. Ale też nie jest żadną tajemnicą (choć nieczęsto i niezbyt głośno się o tym mówi), że w wyniku uprzemysłowienia województwa powstały u nas rejon w dużym stopniu uprzemysłowiony, a z drugiej strony istniejąca cała powiat, w których nie, albo też bardzo niewiele się zmieniło w ciągu 10 lat.

Choćby powiat Dąbrowa Tarnowska czy Limanowa. Wielki przemysł niewiele dał tu o sobie znać. Mały przemysł terenowy — ciągle istnieje — w większej mierze zamierzony. Zgoda, że to powiaty wybitnie rolne i hodowlane. Ale po to, by w powiecie dąbrowskim rozwinęła się zgodnie z jego dużymi możliwościami produkcja zbożowa i okopowych, by w Limanowskim zgodnie z jego tyloletnimi tradycjami hodowli i eksportu bydła rzeźnego nastąpiło pełne postawienie na hodowlę, nie wystarczą dobre rady, czy najciekawsze opracowane plany rozwoju.

Abym w Planie 5-letnim realnie osiągnąć wskaźniki rozwoju produkcji rolnej, nie wystarczy piękne hasła, jak to praktykowaliśmy dotychczas. W ślad za nimi, w parze z nimi muszą pójść praktyczne środki. Lenin uczył bowiem, że „sojalizm nie można budować tylko na entuzjazyzmie mas”. I w naszych przejściowych warunkach, przy istnieniu przewagi gospodarki dro-

bnotwarowej bodźce ekonomiczne i polityka cen nie pozostająca w kolizji z prawem wartości odegrać muszą fundamentalną rolę.

Nie będę zajmował się analizą polityki cen, jej stosunkiem do prawa wartości. Pozostawiam to naszym ekonomistom z życzeniem, by problem ten znalazły należne im miejsce w pracach naukowych. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, czego domagają się chłopci od posłów i działaczy. Domagają się oni odpowiedzi na pytanie: jaka część ich świadczeń idzie faktycznie na rzecz budowy socjalizmu, na pomnażanie dochodu narodowego, a ile pożera pośredniczący przemysł producentem a państwem i wreszcie pomiędzy konsumentem a administracją.

Chodzi tu znów o paradoksalną centralizację i nadmierne skomplikowanie machiny pośrednictwa. Chłopi podają bardzo proste przykłady, których liczbę można mnożyć. Np. wyhodowana sztuka żywca kupuje od nich aparat skupu GS. Jest on pierwszym pośrednikiem, który po doliczeniu 10-12% (13-procentowej marży (około 3.000.000 zł rocznie w Krakowskim) sprzedaje go kolejnemu pośrednikowi — Centrali Obrót Zwierzątami Rzeźnymi. Drugi pośrednik (znów po doliczeniu marży) odstepuje sztukę Przedsiębiorstwu Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, które sprzedaje z kolei placówkom handlu mięsem.

Nie bawicie się już w dociekania, kto jeszcze pośredniczy w dostarczeniu kawałka mięsa na telerz konsumenta, rolnicy zadają pytanie: po co tylu pośredników i urzędników na jednego tucznika? Co ma z tego producent, państwo czy konsument?

Nie inaczej przedstawia się sprawa z wszystkimi prawie płodami rolnymi. Istnieje cała machina pośrednictwa, machina z jednej strony dysponująca częścią środków materialnych przeznaczonych przez państwo na pomoc dla rolnictwa, a z drugiej bynajmniej — z racji przerosła, wadliwej organizacji i innych obciążeń — nie wpływająca pomocno na rozwój rolnictwa. Jeśli do tego dodamy nie zawsze dobrze pojętą w terenie i często mechanicznie wprowadzaną w czyn politykę stosowania regulującej roli państwa, nierozważną politykę ograniczania kulaka goźdzącego częścią w średniak — bilisy będącymi zasadniczych przyczyn niedoświadczonych produkcji rolnej.

Znam oświadczenie w szeregu wóseł powiatu Limanowa średniaków, których zainteresowanie produkcją rolną, a co za tym idzie — zasobność gospodarska była w pierwszych powojennych latach bodaj o 50 procent wyższa, niż obecnie. Szczególnie widać to w obszarze inwentarza żywego. Tam, gdzie chowano 6 krów, dzisiaj istnieje połowa tego. Uważam, że to, co powiedziałem, pozostaje w ścisłym związku z chłopskim zainteresowaniem dla podrozwienia całej produkcji rolnej.

Niech mnie nikt nie posadza o patrzenie przez czarne okulary. Celowo mówię o drugiej stronie medalu, o tym, co według mnie zubożało dotąd bodźce materialne dla rolnictwa, weksłowało na boczne toru faktyczną pomoc państwa obciążoną na realny wzrost produkcji rolnej. Mówię o tych właśnie kwestiach dlatego, że w dyskusji nad projektem ustawy o Planie 5-letnim, który będzie przedmiotem obrad najbliższej sesji sejmowej, postawie województwa krakowskiego, w oparciu o szczegółową znajomość problematyki wiejskiej, widzieć muszą jasno sytuację i wynosząc z niej wnioski wniesić twórczy wkład w opracowanie ustawy.

Trudno szeroko rozwijać każdy z elementów warunkujących szybki rozwój rolnictwa. Jest ich wiele. I dopiero wszystkie razem wzięte dać mogą to, o co nam chodzi w Planie 5-letnim: wzrost o 27 procent produkcji rolnej. Osiągnięcie tego — moim zdaniem — nie można inaczej, jak przez całkowite zreformowanie dotychczasowych form pomocy państwa dla rolnictwa. Nie trzeba być ekonomistą. Wystarczy brać udział w życiu wsi, aby dojść do wniosku, że miliardowa pomoc państwa

rozchodzi się gdzieś po szczeblach pośrednich, a bezpośrednio na rozwój produkcji rolnej trafiają jedynie okruciny.

Trzeba rozważać konkrety. Zgodziliśmy się, że np. proste formy kooperacji, a grup i zespołów jest już tysiące, stanowią pomost rozwojowy wsi. Przysporzyć mogą zarówno wsi, jak i państwu więcej produktów. I oś z tego, jeśli nie wydzieniono dla nich ani środków materialnych, ani dostatecznej pomocy fachowej? Drzemaj spokojnie w papierowej ewidencji.

Raz po raz przytaczamy cyfry, a częściowo procenty wzrostu zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne. Faktycznie produkcja ich wzrasta i poszczególnie rejonu wzrost ten odzwierciedla. Niemniej istnieją powiaty, które w bieżącym roku otrzymują mniej nawozów sztucznych, niż w roku ubiegłym. Tak jest np. w Limanowej. Uważam opierając się choćby na przykładach NRD czy Czechosłowacji, że warto inwestować w ciągu najbliższych lat w kierunku pomnożenia produkcji nawozów. Przytaczamy często cyfry kwintali uzyskanych z ha przez niemieckich rolników przemilczając przy tym ich zużycie nawozów pomocniczych w stosunku do 1 ha. A w NRD jest ono trzykrotnie wyższe, niż u nas!

Nie wyobrażam sobie usprawnienia faktycznego oddziaływania państwa na produkcję rolną bez dalszego podnoszenia poziomu mechanizacji rolnictwa, mechanizacji zarówno w spółdzielniach produkcyjnych, jak i gospodarstwach indywidualnych. Dzisiejsze formy organizacyjne instytucji dysponujących maszynami nie zadowalają nikogo. To już nie może być, ale chłopów naszego terenu, że konieczna jest samorządność w zakresie dysponowania maszynami GOM. Wiele byłoby do powiedzenia również w sprawie jakości

maszyn i organizacji pracy w GOM. Nie do przyjęcia jest ciągle niewykorzystywanie mocy produkcyjnej i przepustowości maszyn pomowiskich. Tu również pogrzebana zostaje część nakładu państwa, mianowicie do produkcji Pogrzebana jest choćby w tych 1,5 miliona złotych nakładów rocznego na remonty maszyn rolniczych w jednym województwie. Czy jest do przyjęcia, aby remont jednego traktora trwał rocznie 20 tysięcy złotych? A takie były u nas wypadki!

Wszystko się z sobą wiąże i zagaiba. Nie da się więc pominąć również spraw budownictwa wiejskiego i lepszego zaopatrzenia w materiały budowlane. Sprawy te, jakkolwiek stały się obecnie przedmiotem dyskusji i rozważań odpowiednich resortów rządowych, dalekie są jeszcze od realizacji.

I wreszcie sprawa kredytów. Nie chodzi mi specjalnie o poiększenie ogólnej puli. Nie. Ale zmienić się musi struktura ich rozdziału. Mówiąc po prostu: więcej kredytów skierować trzeba bezpośrednio do produkcji. Oczywiście, nie może się nadal utrzymywać system kredytowania na dotychczasowej zasadzie, że nie spółdzielcy, nie chłopcy czy agromonowie, ale bank wie najlepiej, kiedy i ile na co przeznaczyć kredyty...

Jestem członkiem sejmowej komisji rolnictwa. Sprawy, które poruszam, z trudem, ale toruję sobie drogę do komisji. Chciałbym, aby znalazły się na porządku dziennym jej prac, aby przedyskutowane i przemysłane trafiły do projektu uchwały o Planie 5-letnim. Domagał się tego od mnie wyborcy, chłopcy rzetelnie pamiętając na rozwój gospodarki rolnej. Mówią o tym działacze Frontu Narodowego na swych zebraniach.



Nikifor jest niezwykle interesującym artystą. Jego obrazy pełne zjaw lub pustych nio i domów to odrębny świat, do którego człowiek nie od razu przyzwyczaja. Fachowcy określają jego malarstwo mianem prymitywizmu — można tu dodać, że jest to prymitywizm wysokiej klasy malarstwa. Na nasze ekrany wchodzi krótkometrażowy film pt. „Mistrz Nikifor” według scenariusza G. Banachowej ze zdjęciami K. Makarewicza, w realizacji J. Konińskiego. Fot. Marek E. Piasecki

Po województwie — szlakiem decentralizacji

Gospodarz — bez gospodarskich uprawnień

Od dość nieoczekiwano tematu rozpoczęła się moja rozmowa z przewodniczącym PRN w Nowym Targu, Teofanem Timofiejewiczem, gdy zapytałem go, jak się czuje w nowej skorze gospodarza terenu.

— Gdy już mówimy o skorze, to zacinajmy od nowoobudowanego kombinatu skórzanego — zaproponował przewodniczący.

— Zaraz, zaraz — próbowałem protestować — przecież kombinat skórzany, to tzw. pozycja kluczowa nie leżąca w kompetencji rad narodowych.

— Nie szkodzi, porozmawiamy — uparł się gospodarz i — jak się okazało — nie bez racji. Otóż od narodzenia się planu i projektu lokalizacji do wybudowania parkanu otaczającego fabrykę niekiedy i w żadnej sprawie nie zasięgał zdania, raczy czy informacji u miejscowych władz. Tuż pod bokiem Powiatowej Rady Narodowej rodził się na jej oczach obiekt, który przecież w poważnym stopniu może oddziaływać na życie terenu, na stosunki między ludźmi, czy sprawy zatrudnienia i tak właśnie Rada Narodowa nie miała ani jednego słowa do powiedzenia w tej sprawie.

Nikt nie zapytał gospodarza, czy przypadkiem nie ma on jakiegos zdania na temat, w której części miasta byłoby najdogodniej zlokalizować obiekt.

— Widział ktoś u nas gospodarza terenu? — zapytał Timofiejewicz.

— Gdzie mógłbym odpowiedzieć poza słówkiem: „Nie”.

A czy w podobnych sprawach teraz, dzisiaj zobaczy ktoś u nas gospodarza? Przecież w pamięci blaskawicznie wykaz proponowanych dla powiatowego szczebla

uprawnnień i musiałem zgodnie z sumieniem powiedzieć, że chyba nie zobaczy...

A problem to nader ciekawy wykraczający daleko poza teoretyczne rozważania i pozorna walkę o kompetencje, bo przewodniczący nie bez gorczy stwierdził:

— Widzicie, tak, jak się jakaś sprawa zaczyna, tak się i kończy.

Gdzieś bowiem bardzo daleko i bardzo wysoko trwają dyskusje nad dalszym rozwojem kombinatu skórzanego. Mówi się o możliwości urządzenia przy kombinacie ogromnej garbarni. Projektów jest sporo, ale żaden nie jest konsultowany na miejscu. A przecież garbarnia to tysiące kłopotów dla terenu, to m. in. możliwość zatrucia wody. Sporo się problem wywniosła, wszystkie jednak niezależnie od deklaracji o „rol gospodarza terenu” — rozstrzygane są dalej poza „gospodarzem”.

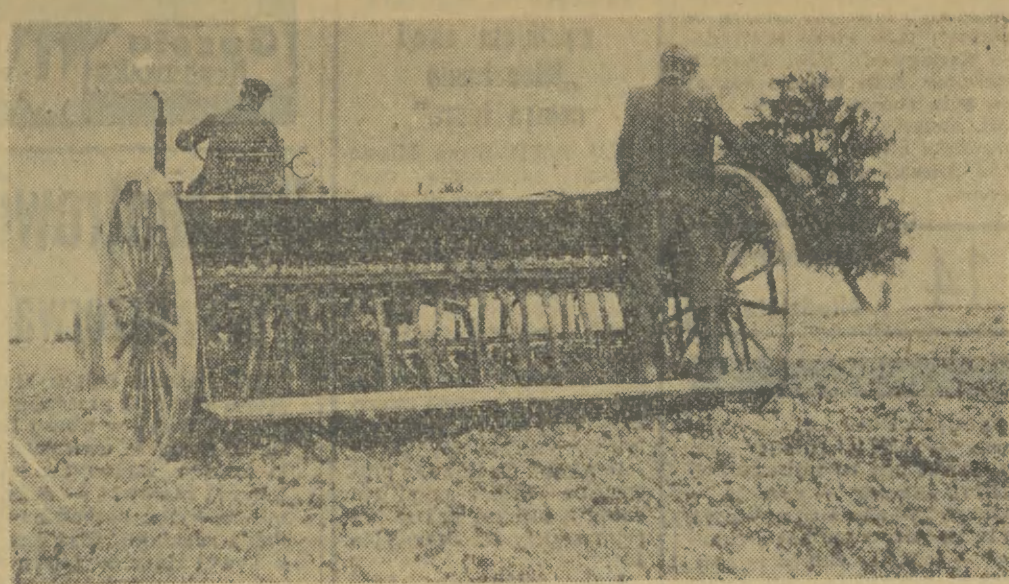
To jedna strona medalu — nazwijmy ją inwestycyjną. Jest jednak i druga.

— Czy was nie trapiłyby szlag, gdybyście musieli codziennie patrzeć na to, że z Nowego Targu jadą wagony obuwia daleko w głąb kraju, a z głębi tegoż kraju napływają do Nowego Targu również wagony obuwia, często nowolarskiego, przydzielone nam na mocy odgórno rozdzielnika, po odbyciu wędrówki do centralnych czy wojewódzkich magazynów?

Odpowiedziałem krótko, że trafili...

— A gdyby wam tak jednocześnie zabrakło wagonów pod ziemiaki, zboże, węgiel czy inne potrzeby, to nie zatrudniliby wami?

— Zatrudniliby — odpowiedziałem szczerze. — I czy mogę tutaj razem z wami o coś zdziałać — nawet w ramach uprawnień?



Powiaty Myślenice i Dąbrowa Tarnowska zakończyły już siewy. Ostatnie pogodne dni przyniosły znaczne ożywienie jesiennych prac polowych w powiatach brzeskim, chrzanowskim, limanowskim, olkuskim i posunęły daleko naprzód wykopy i siewy ozimych. Jedynie w rejonach górskich, gdzie pogoda jest kapryśna prace jesienne przebiegają słabiej. Warto zaznaczyć, że ostatnia jesień przyniosła znaczną poprawę w wykorzystaniu maszyn POM i GOM. Gorzej z orkami zimowymi. Procent ich wykonania jest jeszcze w wielu powiatach zbyt niski.

Ciekawostki

Ilość aparatów radiowych znajdujących się w użyciu na całym świecie (ok. 257 mln) przekracza jednorazowy nakład wszystkich pism na kuli ziemskiej (ok. 255 mln). Mało tego. O ile ilość radiodiod, kół w okresie ostatnich 5 lat wzrosła o 41 proc., to liczba wszystkich nowopowstałych czasopism zwiększyła się zaledwie o 14 proc. Płynię stąd wniosek, że świat woli słuchać niż czytać...

W Londynie Kerin Sheenan ustanowił nowy rekord świata, mówiąc bez przerwy przez 133 godziny. Nie uchroniło go to jednak przed karą 2 lat więzienia, jaką otrzymał za opłacenie czekiem bez pokrycia kosztu wynajęcia sali, w której pisał rekord. Szkoda jednak, że w sądzie nie spróbował wygłoszenia motywu obrońcy w swej sprawie!

W Genewie wynaleziono maszynę do pisania, która pisze bez maszynistki. Maszyna ta dzięki urządzeniu elektronicznemu drukuje tekst dyktowany przez mikrofon.

(ac)

Listy do redakcji

Takim węglem planu nie wykonamy

Pragnąłbym poruszyć sprawę niezmierne ważną dla rozwoju budownictwa w naszym województwie, a mianowicie sprawę wysoce przydatną dla wydobycia węgla, jakie otrzymuje przemysł terenowy materiałów budowlanych, oraz sprawę jakości tego węgla.

Z końcem ub. roku opracowałem plan zaopatrzenia w węgiel przemysłu terenowego na rok 1956. Kierowałem się przeciętnymi normami zużycia z 1955 r. Wziętem też pod uwagę oszczędności węgla i wspólnie z pełnomocnikiem do spraw paliw zniżyliśmy normy zużycia węgla grubego i średniego zwiększając jednocześnie normy zużycia węgla tańszych asortymentów. Ministerstwo Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła planu tego nie zatwierdziło i zmniejszyło nam limit węgla na rok bieżący. Czym kierowano się — nie wiemy.

Do końca III kwartału otrzymywaliśmy dostateczną ilość przydziałów węgla. Za I półrocze plan produkcji materiałów budowlanych wykonano z nadwyżką. W III kwartale plan cegły wynosił 39 mln szt. i wapna — 13.000 ton. W III kwartale otrzymaliśmy przeciętnie ok. 4.500 ton węgla kamiennego i 1.500 ton węgla brunatnego miesięcznie. W IV kwartale mamy wykonać taki sam plan cegły i wapna, natomiast od października zmniejszono nam przydziały węgla, a nawet i wapna. Na październik otrzymaliśmy 2.450 ton węgla i 240 ton wapna, na listopad — 1.416 ton węgla i 720 ton wapna.

Po otrzymaniu tak niskich przydziałów (a pewnie „prawem serli” przydział grudniowy będzie jeszcze mniejszy) wykonanie planu w cegle i wapnie w IV kwartale br. stol pod wielkim znakiem zapytania.

A teraz sprawa jakości szczególnie paliw tzw. zastępczych, a więc węgla

głowego i węgla brunatnego.

Muł węglowy byłby bardzo dobrym paliwem do wypału cegły i wapna, gdyby kopalnie węgla kontrolowały jego jakość. Wiemy, że kopalnie wydobywają węgiel o różnej kaloryczności i nie mamy pretensji o to, by nasze zakłady otrzymywały muł wyłącznie z dobrych kopalń. Mamy jednak duże pretensje do Centrali Zbytu Węgla, że przysłała naszym zakładom muł zanieczyszczony piaskiem, gliną, iłem a co gorzej, że muł ten przychodził w postaci niemal płynnej. Narzekają na to „marmolady” robotnicy transportowi i szoferzy, gdyż wyładunku trzeba dokonywać wiadrami (!), Narzekają rady narodowe na zanieczyszczanie ulic, gdyż w czasie transportu muł wyrleka się z samochodu. Narzekają także palacze.

Muł taki zawiera 50 proc. wody. I za nią głąca nasze zakłady, bo na składane reklamacje Centrala Zbytu Węgla udziela zaledwie kilka procent bonifikaty.

Zwracaliśmy się do CZW z prośbą, by do wapieniaków wysyłało wyłącznie muł suchy i z lepszych kopalń, gdyż kanieli wapieniaków wymaga wyższej temperatury. Ale nasze prośby to przysłówowe rzucanie grochem o ścianę.

Węgiel brunatny to przede wszystkim drewno, które gdyby poleżało jeszcze kilka tysięcy lat, to może byłoby węglem brunatnym. Gorzej jeszcze, gdy kopalnia wysyła węgiel brunatny z całą masą ziemi, gliny, kamienia itp.

Wykonanie planu cegły i wapna jest w obecnej sytuacji szczególnie ważne. To też traktowanie dostaw węgla dla naszego przemysłu materiałów budowlanych, musi ulec natychmiastowej zmianie.

ZBIGNIEW CZERNICKI
Wojewódzki Zarząd Przemysłu
Zarząd Zaopatrzenia

Nowe lokomotywy spalinowe z „Fabloku”

W niejednym zakładzie produkcyjnym można usłyszeć takie narzekanie: jakżeż mamy wprowadzać małą mechanizację, gdy brak nam lokomotywy spalinowej. W jednej cegielni, betoniarńi, fabryce metalowej, tam gdzie trzeba transportować ciężkie elementy — prace te wykonują robotnicy ręcznie, jak za przysłówowego króla Cwiczka.

Nawet najambitniejsze plany polepszenia warunków bhp i zmechanizowania ciężkich prac robiały się do niedawna o zasadniczą trudność — całkowity brak lokomotywy na rynku krajowym. Jeśli już nawet jakiś zakład dysponował lokomotywą, była to najczęściej lokomotywa parowa, której koszty eksploatacji kształtują się bardzo niekorzystnie.

Dopiero ostatnio zarysowały się pewne perspektywy szybszej mechanizacji transportu wewnętrznego w naszych fabrykach. Wzrosła je mianowicie chrzanowska Fabryka Lokomotyw. Jeszcze w latach 1949—51 zespół inżynierów tych zakładów opracował projekty trzech typów lokomotyw przeznaczonych dla przemysłu i służby pomocniczej na torach PKP. Ostatnio prototypy tych lokomotyw zostały zakwalifikowane do produkcji seryjnej.

Będą one napędzane silnikami produkcji krajowej o mocy 40—48 KM. Bardzo niskie będą koszty ich eksploatacji, wynikające przede wszystkim z czterokrotnie większej sprawności cieplnej silnika spalinowego w stosunku do silnika parowego. Będą one także łatwe w obsłudze — wystarczy jeden człowiek.

To co bardzo zasadniczo podnosi wartość produkcyjną lokomotyw spalinowych w stosunku do parowych, to możliwość natychmiastowego uruchamiania ich w przeciwnie, szwie do parogodzinnych często przygotowań, których wymagają parowozy.

Zwolenników postępu zainteresuje i cieszy fakt, że załoga Chrzanowskiej Fabryki Lokomotyw przyjęła w swoim Planie 5-letnim także zobowiązanie poszerzenia produkcji lokomotyw spalinowych o większej wadze i mocy, na tor normalny. W pierwszym półroczu br. narodził się w chrzanowskim „Fabloku” prototyp lokomotywy typu Ls-300. Jest to normalnotorowa lokomotywa spalinowa z przekładnią elektryczną. Uruchamianie silnika spalinowego i manewrowanie lokomotyw odbywa się za pomocą urządzeń elektromagnetycznych i pneumatycznych. Dalsze prototypy tego rodzaju lokomotyw będą opracowywane w następnych latach 5-latką w chrzanowskim „Fabloku”.

Ambitne zamierzenia tamtejszej załogi pozwalają więc nam pójść w ślady Związku Radzieckiego i wielu krajów Zachodu, które z powodzeniem stosują już od dawna trakcje motorowe.

(hz)

NIEWIADOMY ARCHYTEKT — BUDOWNICZYM

Niezwykłego czynu dokonał architekt radziecki Aleksander Zotow. Zotow stracił podczas wojny wzrok i lewą rękę. Mimo usilnych nalegań lekarzy nie zrezygnował jednak ze swego zawodu i nie tylko, że powrócił do swej pracy, ale stał się jednym z najwybitniejszych architektów radzieckich. Jest on głównym projektantem jednej z największych budowli radzieckich — Wielkiego Angrenu.

Z innych województw...

ŁÓDŹ

W Łódzkiej Wytwórni Wini przystępuje się obecnie do produkcji dwóch nowych gatunków win. Pierwsze z nich, typu „Portwein” będzie nosić nazwę „Karawelka”. Wino to o mocy 16 proc. i smaku zbliżonym do najprzedniejszych win gronowicy ukazuje się w sprzedaży. Jeszcze w tym roku. Drugim gatunkiem będzie wino typu „Madera” produkowane sposobem hiszpańskim.

WROCŁAW

W czasie zorganizowanego w Halli Ludowej „Festynu Piękności i Wdzięku” odbyły się wybory najpiękniejszej kobiety.

ty Wrocławia. Pierwszego miejsca nie przyznał żadnej z kandydatek. Drugie miejsce zdobyła mieszkanka Wrocławia — Jolanta Szydłowska. W czasie festynu dokonano wyboru honorowej „Miss Wrocławia”, która została artystką Lidia Wysocka.

RZESZÓW

Drużyna parowozowa rzeszowskiego węzła kolejowego uzyskuje dobre wyniki w oszczędzaniu węgla. Dowodem tego jest fakt, że w miesiącu września br. zaoszczędziły one 685 ton węgla. Najwięcej węgla zaoszczędziły maszyniści parowozu Ty-395, Eugeniusz Barański i Józef Szella. (ac)

